

Sesja jubileuszowa Rady Najwyższej RFSRR

MOSKWA. — Dnia 29 bm. odbyła się w Moskwie w Wielkim Pałacu Kremlowskim sesja jubileuszowa Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, poświęcona rocznicy pamiętnego wydarzenia w życiu narodów Kraju Rad — 300-leciu zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Odnaczenie RFSRR Orderem Lenina

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Dla uczczenia 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją oraz w uznaniu wybitnych sukcesów narodu rosyjskiego i wszystkich narodów Federacji Rosyjskiej osiągniętych w dziedzinie budownictwa państwowego, gospodarczego i kulturalnego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Orderem Lenina Rosyjską Federację Socjalistyczną Republikę Radziecką.

Pismo powitalne

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego witają gorąco robotników, kołchoźników, inteligencję, wszystkich ludzi pracy Rosyjskiej Federacji Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i pozdrawiają ich w dniu wielkiego święta zgodnej rodziny narodów naszej socjalistycznej Ojczyzny — w 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Wielowiekowe więzy niezłomnej przyjaźni łączą dwa wielkie narody słowiańskie, rosyjski i ukraiński. Ta nierozdzielna przyjaźń bratnich narodów przeżywała ciężkie doświadczenia stuleci. Przyjaźń ta

W łóżach rządowych zasiedli powitani hucznymi długotrwałymi oklaskami G. M. Malenkov, N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, N. M. Szewnik, M. A. Susłow, P. N. Pospiełow, członkowie Prezydium Rady Najwyższej RFSRR, Rządu RFSRR, przedstawiciele delegacji Ukrainy i innych republik związkowych, goście przybyli z Polski.

Sesję jubileuszową otworzył przewodniczący Rady Najwyższej RFSRR — L. N. Sołowiow. Hucznymi oklaskami powitali zebrani wiadomości, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR nadesłały pismo powitalne do Rady Najwyższej i Rady Ministrów RFSRR.

rozwijała się i umacniała w oparciu o wspólne pochodzenie, pokrewieństwo języka, o tradycyjne stosunki ekonomiczne, polityczne i kulturalne we wspólnej walce wyzwoleniczej przeciwko wspólnym wrogom. Stało się dążenie dwóch bratnich narodów do ściślej jedności i wieczystego sojuszu zostało ukoronowane słynnym aktem historycznym, proklamowanym przez Radę Perejasławską.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją odpowiadało żywotnym interesom i aspiracjom Rosjan i Ukraińców, miało ogromne znaczenie postępowe dla tych narodów — braci.

Naród ukraiński wyzwolony od niebezpieczeństwa obcego jarzma uzyskał możliwość rozwoju narodowego. Naród rosyjski zyskał w narodzie ukraińskim wiernego przyjaciela. Dzięki zjednoczeniu wzrosły niezmiennie siła, potęga i autorytet międzynarodowy państwa rosyjskiego, które stało się ośrodkiem i ostoją dla bratnich narodów w walce z wrogami zewnętrznymi.

Naród rosyjski okrył się chwałą jako chorągwy wielkich, rewolucyjnych idei wolności i postępu w walce przeciwko samowładztwu carskiemu, przeciwko obszarnikom i burżuazji. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej, założonej przez

(Ciąg dalszy na str. 2)

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 127 (851) BIAŁYSTOK, 31 maja 1954 r. A Cena 20 gr

Światowa Rada Pokoju wzywa ludzkość całego świata do walki o całkowity zakaz broni masowej zagłady i zapewnienie bezpieczeństwa narodom

Końcowe posiedzenie nadzwyczajnej sesji ŚRP

Wielki wiec w Hali Sportowej w Berlinie

BERLIN. — Dnia 28 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się końcowe posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Przewodniczył prof. W. Friedrich



CHARLIE CHAPLIN — laureat Międzynarodowej Nagrody Pokoju za rok 1953. (FOT — GAF)



DYMITR SZOSTAKOWICZ — laureat Międzynarodowej Nagrody Pokoju za rok 1953. (FOT — GAF)

Po zakończeniu dyskusji nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju uchwaliła jednomyślnie trzy rezolucje: w sprawie broni atomowej, w sprawie bezpieczeństwa narodów oraz w sprawie międzynarodowej wymiany kulturalnej.

(Tekst rezolucji — na str. 2)

Jednomyślnie wybrano też na wniosek sekretarza generalnego Jean Laffitte'a nowych członków ŚRP, jak również Biura i Sekretariatu Światowej Rady Pokoju.

Na tym obrady nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju zostały zakończone.

Wieczorem 28 bm. odbył się w Hali Sportowej w Berlinie wielki wiec z okazji nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

KTO UMAGNIA, A KTO OSŁABIA NASZE PAŃSTWO?

Chłopi z powiatu siemiatyckiego!

Do Was piszemy te słowa

Zle wykonujecie państwowe plany dostaw obowiązkowych trzody chlewnej, bydła i mleka. Nie wykonujecie umów kontraktacyjnych na dostawę żywności, które zawarliście na dogodnych warunkach z państwem.

Powiat siemiatycki wykazuje wielkie opóźnienie w realizacji rocznego planu dostaw, a w maju, mimo iż miesiąc już się kończy, wykonał niewiele ponad połowę miesięcznego planu dostaw żywności. Podobnie jest u Was z wykonaniem planu dostaw mleka. Trzeba też przypomnieć, że w kwietniu dostarczyliście nie pełną ilość zakontraktowanego przez Was bydła i trzody chlewnej.

W okresie, gdy wysiłek wszystkich ludzi pracy w naszym kraju skierowany jest na szybkie podniesienie dobrobytu, w okresie gdy najważniejszym zadaniem narodu stało się podniesienie produkcji rolniczej — wielu z Was nie wykonuje planowo i w terminie swoich obowiązków wobec państwa ludowego, które wyzwoliło Was od wiekowego zafobania i ucisku. W ten sposób utrudniacie naszemu państwu walkę o poprawę warunków życiowych ludzi pracy, utrudniacie rozwój swego kraju.

POPATRZCIE: chłopci z powiatów ejckiego i oleckiego zwiększyli swoje wysiłki i wzmogli tempo dostaw obowiązkowych, chcąc w pełni wykonać plany dostaw. Bierzcie z nich przykład!

Bierzcie przykład z Henryka Pieczyskiego z Leszczki. Dużej w gminie Perlejewo, który gospodarzy na 4,5 hektara ziemi. Swój roczny plan dostaw żywności wykonał on o 4 miesiące przed terminem i z nadwyżką, a ponadto jeszcze dodatkowo zakontraktował tucznika, którego dostarczył do punktu skupu w czerwcu. Bierzcie przykład z Tadeusza Łazowskiego, który w gromadzie Twarogi-Trąbni- ca posiada 4,25 hektara. Swój roczny plan dostaw żywności wykonał on już 23 stycznia, a 16 marca dostarczył jeszcze ponad plan tucznika o wadze 112 kg.

BIERZCIE WZÓR Z SETEK INNYCH CHŁOPÓW. PATRIOTÓW Z WASZEGO POWIATU, KTÓRZY WYKONUJĄ SUMIENNIE SVOJE OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA UMACNIAJĄ TYM SAMYM JEGO SIŁĘ I POTĘGĘ, UTRWALAJĄ PORÓJ NA SWIECIE!

Nie oglądajcie się na kułaków, którym nie w smak nasza polityka, którzy chcieliby powrotu Polski nędzy, zafobania, ciemnoty i wyzysku. Oni celowo sabotują nasze plany państwowe. Demaskujcie ich oszukaństwa i fałszerstwa! Domagajcie się surowego karanja kułaków za niewykonanie obowiązkowych dostaw!

CHŁOPI POWIATU SIEMIATYCKIEGO!

Rozliczajcie się w terminie z państwem z dostaw żywności, mleka i spłaty podatku gruntowego!

BIERZCIE CZYNNY UDZIAŁ W PODNIESIENIU I PRZYSPIESZENIU DOBROBYTU NASZEGO KRAJU!

Uchwała KC PZPR i Rządu w sprawie poprawy uposażeń nauczycieli

WARSZAWA (PAP). — W zrozumieniu wagi i roli nauczyciela w Polsce Ludowej, w trosce o rozwój naszej szkoły i o dalszą poprawę sytuacji materialnej nauczycieli — Komitet Centralny PZPR i Rada Ministrów PRL powzięły uchwałę przynoszącą wydatną poprawę uposażeń nauczycieli szkół podstawowych i średnich zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych.

Uchwała przewiduje jednolity system uposażeń dla nauczycieli wszystkich typów szkół zależnie od posiadanego wykształcenia i ilości lat pracy, ustala nowe zasady awansu, skracając okres wycekwiania na najwyższą grupę uposażeniową do lat 15-tu.

Nowy system płac nauczycielskich stwarza szczególne bodźce dla zdobywania przez nauczycieli coraz wyższych kwalifikacji — ze szczególnym uwzględnieniem nauczycieli z wyższym wykształceniem.

Ponadto uchwała przewiduje specjalne dodatki dla nauczycieli języka polskiego za poprawianie zeszytów oraz dla wychowawców w internatach, Domach Dziecka i zakładach wychowawczych.

Uchwała wejdzie w życie z dniem 1 lipca 1954 r.

Uchwała powyższa jest dalszym ogniem w realizacji uchwał II Zjazdu PZPR.

Uwaga rolnicy!

W dniach 1-3 czerwca odbywa się w woj. białostockim pierwsza lustracja przeciwstonkowa

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Po lustracjach wstępnych, których celem było wykrycie i zniszczenie wszystkich samosiewów, rady narodowe organizują obecnie pierwszą ogólną lustrację przeciwstonkową. Termin lustracji na terenie woj. białostockiego został ustalony na dni 1—3 czerwca.

Lustracja ta winna spowodować ujawnienie niedociągnięć i braków w lustracjach indywidualnych, przeprowadzanych — zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu — raz w tygodniu przez właścicieli i użytkowników gruntów.

W lustracji tej nie powinno zabraknąć nikogo, bowiem lustracja ogólna powinna wykryć przeoczone dotychczas ogniska stonki.

Szczególnie ważną rolę w dopilnowaniu lustracji, jak i w terminowym likwidowaniu ognisk stonki ziemniaczanej mają do spełnienia rolne komisje gromadzkie.

Każdy rolnik biorący udział w powszechnej lustracji powinien zdawać sobie sprawę, że likwidacja pierwszych wiosennych chrząszczy chroni go przed licznym wystąpieniem stonki w późniejszych okresach.

Rady narodowe w wypadku stwierdzonych niedociągnięć, tak ze strony chłopów jak i ze strony aparatu ochrony roślin, czy też innych pracowników państwowych — powinny natychmiast wyciągać należyte konsekwencje.

Poza tym należy piętnować, przez ogłaszanie nazwisk, tych ludzi, którzy wykazali karygodne niedbalstwo z powodu nieodpowiedniego stosunku do tak ważnego zadania gospodarczego jakim jest zwalczanie stonki.

Organizacje masowe powinny poprzez zmobilizowanie całego aktywu dopilnować powszechnego udziału chłopów, robotników rolnych w pierwszej przeciwstonkowej lustracji.

Wszyscy powinniśmy pamiętać, że wygranie walki ze stonką ziemniaczaną, najgroźniejszą szkodnikiem naszych pól, zależy od naszej mobilizacji, od dyscypliny w wykonywaniu zarządzeń państwowych i aktywnej obywatelskiej postawy.

Harcerze polscy wyjechali na obóz pionierski do „Arteku“

WARSZAWA. — 29 bm. na zaproszenie Komitetu Wyjeżdżającego do Związku Radzieckiego, na Wszechzwiązkowy Centralny Obóz Pionierski „Artek“ nad Morzem Czarnym 22-osobowa grupa produkujących harcerzy i harcerzy polskich.

Genewa

Pierwsze porozumienie w sprawie Indochin

GENEWA. — W sobotę odbyło się pod przewodnictwem ministra W. Molotowa posiedzenie niejawnie, po którym ogłoszono następujący komunikat:

W dniu 29 maja br. na posiedzeniu w ścisłym gronie przedstawicieli dziewięciu delegacji omawiali w dalszym ciągu problem przywrócenia pokoju w Indochinach.

Przyjęto propozycję delegacji Wielkiej Brytanii. Tekst tej propozycji jest następujący:

„W celu ułatwienia szybkiego i jednoczesnego położenia kresu działaniom wojennym proponuje się:

a) aby przedstawiciele dowództw wojskowych obu stron spotkali się natychmiast w Genewie oraz aby nawiązali kontakt w Indochinach,

b) aby przedstawiciele ci rozpatrzyli kwestię, w jaki sposób rozmieszczać należy wojska po zaprzestaniu działań wojennych, zaczynając od ustalenia stref przegrupowania wojsk w Wietnamie,

c) aby przedstawiciele oni jak najszybciej swe wnioski i zalecenia Konferencji Genewskiej”.

Uzgodniono również, że data pierwszego spotkania w Genewie przedstawicieli dowództw wojskowych obu stron będzie ustalona przed 1 czerwca br.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 31 maja br.

Informując dziennikarzy o przyjęciu tego komunikatu, rzecznik prasowy delegacji radzieckiej Iljiczow oświadczył: „Ogłoszony przed chwilą komunikat ma pozytywne znaczenie. Świadczy on o tym, że osiągnięte zostało porozumienie w kwestii, która mieć będzie wielką doniosłość dla przywrócenia pokoju w Indochinach”.

Oświadczenie Episkopatu

WARSZAWA (PAP). — Episkopat Polski ogłosił oświadczenie, w którym domaga się zakazu broni masowej zagłady oraz zawarcia umów międzynarodowych w duchu bezpieczeństwa zbiorowego.

Spotkanie laureata Nagrody Stalinowskiej prof. M.A. Gremiackiego z naukowcami Białegostoku

Wczoraj w sali kolumnowej Akademii Medycznej odbyło się spotkanie laureata Nagrody Stalinowskiej, wybitnego radzieckiego antropologa prof. M. A. Gremiackiego z aktywem TWP i pracownikami naukowymi AMB.

Prof. Gremiackij podzielił się z zebranymi doświadczeniami Radzieckiego Towarzystwa Wiedzy Politycznej i Naukowej, którego jest członkiem, w popularyzacji nauki o pochodzeniu człowieka.

Dzisiaj prof. Gremiackij odwiedzi tereny badań paleontologicznych prowadzonych w Białym przez Zakład Anatomii Prawidłowej. (n-i)

Oświadczenie stwierdza, że postawa kościoła katolickiego jest zgodna z postawą całego społeczeństwa polskiego w dążeniach, by broń masowej zagłady była bezwzględnie zakazana przez prawo międzynarodowe. Episkopat wypowiada się za zawarciem takich umów międzynarodowych, które stworzyłyby perspektywę bezpiecznego i spokojnego rozwoju oraz stopniowego rozbrojenia.

Oświadczenie Episkopatu podkreśla równocześnie, że w pełni szluszny i zrozumiały sprzeciw budzą w narodzie polskim, jak i wśród innych narodów, zagrażające pokojowi próby ponownego uzbrojenia rewizjonistycznych Niemiec. Pełnym poparciem cieszą się natomiast pokojowe usiłowania normalizacji stosunków w Europie i świecie na drodze zawarcia ogólnoeuropejskich i światowych układów w duchu bezpieczeństwa zbiorowego.

Każdy naród może zagwarantować swe bezpieczeństwo

przez zapewnienie bezpieczeństwa
innych narodów
Rezolucje sesji ŚRP

BERLIN. — Jak donosimy na str. 1, na końcowym posiedzeniu nadzwyczajnym sesji ŚRP w dniu 28 maja uchwalono jednomyślnie następujące trzy rezolucje w sprawie: 1) broni atomowej, 2) bezpieczeństwa narodów i 3) międzynarodowej współpracy kulturalnej.

Rezolucja w sprawie broni atomowej

Słabe środki totalnego zniszczenia zagrażają wszystkim narodom. Sumienie świata budzi się. Parlamenty, mężowie stanu oraz najwyższe autorytety religijne i moralne podnoszą głos protestu.

W imieniu narodów domagamy się bezwzględnego zawarcia porozumienia międzynarodowego, zobowiązującego do zaniechania doświadczania z bombami atomowymi i wodorowymi oraz do nie używania broni atomowej i wodorowej. Porozumienie takie przygotowałyby i ułatwiłyby podjęcie skutecznych kroków zapobiegających całkowitemu zakazowi tej broni. Przyczyniłoby się ono bezpośrednio do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do powszechnej reduk-

cji zbrojeń i utworzyłoby drogę do współpracy w celu pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Zwracamy się z apelem do wszystkich organizacji, do wszystkich ludzi, którym drogi jest pokój. Zwracamy się do organizacji politycznych, społecznych, związkowych, religijnych i kulturalnych, do mężczyzn i kobiet wszystkich krajów z wezwaniem, aby w skali ogólnokrajowej i międzynarodowej poszukiwali wspólnie sposobów osiągnięcia przez rządy porozumienia w sprawach następujących: zakaz pod ścisłą kontrolą międzynarodową, która jest całkowicie osiągalna, produkcji, gromadzenia zapasów i używania wszystkich rodzajów broni masowej zniszczenia.

Rezolucja w sprawie bezpieczeństwa

Groźba interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w konflikcie indochińskim, która mogłaby doprowadzić do wybuchu nowej wojny światowej; nacisk wywierany w kierunku utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, która usankcjonowałaby remilitaryzację Niemiec, podział Europy i Azji w następstwie polityki paktów militarnych; stale powtarzane eksperymenty z bombą wodorową, których celem jest m. in. zastraszenie i szantaż — wszystko to dało narodom, których nadzieje wzrosły w związku z rokowaniami, nowe powody do niepokoju.

Nacisk światowej opinii publicznej, który doprowadził do rozejmu w Korei i do wszczęcia rokowań w sprawie problemów europejskich i azjatyckich, może dziś zapewnić:

pomyślny wynik Konferencji Genewskiej, t.j. wstrzymanie działań wojennych w Indochinach oraz pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego i indochińskiego;

odrzućcie układów o „europejskiej wspólnotie obronnej” i wznowienie rokowań w sprawie pokojowego

rozwiązania kwestii niemieckiej;

osiągnięcie porozumienia między rządami w sprawie zaniechania wszelkich eksperymentów z bombą wodorową i atomową oraz w sprawie zakazu ich stosowania.

Mimo różnych systemów politycznych lub społecznych wszystkie narody mają wspólne interesy. Nie można obronić tych wspólnych interesów, ani też nie można zagwarantować bezpieczeństwa i niepodległości narodów drogą szantażu atomowego i podziału świata na bloki wojskowe. Te wspólne interesy są również narażone na szwank wskutek dławienia ruchów narodowo-wyzwoleńczych, bądź też ingerencji jednego państwa w sprawy wewnętrzne drugiego. Każdy naród może zagwarantować swe własne bezpieczeństwo przez zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim innym narodom. Bezpieczeństwo dla wszystkich musi być zapewnione w pierwszym rzędzie w Azji i w Europie, z udziałem wszystkich państw zainteresowanych, bez względu na różnice ich systemów politycznych lub społecznych.

Rezolucja w sprawie współpracy kulturalnej

1. Ostatnie miesiące zaznaczyły się pomyślnym postępem w dziedzinie wymiany kulturalnej. Liczne imprezy artystyczne, pokazy filmowe, wizyty poszczególnych osobistości i delegacji, obchody wielkich rocznic, kongresy intelektualistów, nauczycieli, uczonych, studentów, imprezy sportowe itd. dowiodły, że narody pragną wymiany owoców swej pracy oraz osiągnięć w dziedzinie techniki, nauki i sztuki.

2. Jednocześnie byliśmy świadkami narodzenia się i wzrostu wielkich ogólnonarodowych ruchów, których celem jest rozwój kultury każdego narodu i upowszechnienie wiedzy. Ruchy te sprzeciwiają się wszelkim próbom dławienia kultury narodowej, gdyż każda taka próba godzi w suwerenność narodową, oraz dąży do popierania twórczości, która zwiększa dorobek kulturalny danego narodu, wzbogacając tym samym międzynarodową wymianę kulturalną.

3. Aczkolwiek wyniki osiągnięte w dziedzinie wymiany kulturalnej i rozwoju kultur narodowych są znaczne, to jednak nie odpowiadają one obecnym możliwościom. Zbyt wiele jest jeszcze przeszkód uniemożliwiających ludziom korzystanie w pełni ze zdobyczy umysłu ludzkiego. Niedopuszczalne jest, aby istniały przeszkody natury administracyjnej i politycznej w wyrażaniu myśli oraz w wymianie dzieł i poruszaniu się ludzi. Przeszkody te muszą być usunięte. Zostaną one usunięte, jeśli wszyscy przyjaciele kultury zdadzą sobie sprawę ze swej odpowiedzialności i będą zdecydowanie popierali każdą inicjatywę, niezależnie od jej pochodzenia, która ma na celu zniesienie tych przeszkód oraz popieranie rozwoju kultury narodowej i wymiany w tej dziedzinie na zasadzie wzajemności.

Narody pragną, aby kultura służyła przyjaźni i pokojowi między ludźmi.

Oświadczenie ambasadora ZSRR w Anglii

LONDYN. — Dnia 28 bm. ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik z polecenia rządu radzieckiego złożył podsekretarzowi stanu Selwynowi Lloydowi oświadczenie, które m. in. stwierdza:

W dziennikach angielskich „Daily Mail” z 24 kwietnia i „Sunday Times” z 25 kwietnia opublikowano informacje świadczące o tym, iż na terytorium Anglii utworzona została grupa pod nazwą „narodowy związek solidarystów rosyjskich”, która stawia sobie za cel prowadzenie dywersyjnej, wrożej i prowokacyjnej roboty, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jak twierdzą wspomniane wyżej dzienniki, grupa ta zajmuje się w szczególności werbowaniem ludzi spośród zdrajców ojczyzny i zbrodniarzy wojennych, których szkoli się i nasyła do ZSRR dla prowadzenia działalności szpiegowsko-dywersyjnej i terrorystycznej.

Faktem, że na terytorium Anglii istnieje i działa za wiedzą rządu angielskiego wspomniana wyżej grupa będąca organizacją dywersyjną i wrogą Związkowi Radzieckiemu, nie można uważać za dającą się pogodzić z normalnymi stosunkami między państwami, a w związku z tym, postępowanie władz angielskich nie jest niczym innym, jak ingerencją jednego kraju w wewnętrzne sprawy drugiego kraju. Zwracając uwagę rządu Wielkiej Brytanii na przedstawione wyżej fakty, wyrażam przekonanie, iż rząd brytyjski niezwłocznie podejmie konieczne kroki, aby położyć kres działalności wyżej wymienionej, wrożej Związku Radzieckiemu organizacji dywersyjnej, która przeszkadza rozwojowi normalnych stosunków między naszymi krajami.

Stosunki łączące kraje obozu demokratycznego wskazują wszystkim narodom świata drogę pokoju i przyjaźni

Przemówienie powitalne członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Franciszka Mazura
wygłoszone na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących

— Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego serdecznie pozdrawiam III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących.

W pamięci polskiej klasy robotniczej pozostanie na zawsze bohaterska walka węgierskiej klasy robotniczej, która po pierwszej wojnie światowej pod przewodnictwem Waszej sławnej partii wzniosła sztandar Węgierskiej Republiki Rad.

Z poczuciem głębokiego uznania i podziwu śledził polscy robotnicy wspaniałe zrywy węgierskich mas pracujących, a swą solidarność wyrażali w demonstracjach na ulicach Warszawy.

Masy pracujące Polski z zainteresowaniem śledzą budującą się w Waszym kraju socjalizm i radują się z wielkich sukcesów i zwycięstw, jakie osiągnął naród węgierski we wszystkich dziedzinach życia pod kierownictwem Waszej partii.

Narody nasze od dawna łączą tradycyjna przyjaźń i wspólna walka polskich i węgierskich patriotów o demokrację i postęp pod hasłem „Za wolność waszą i naszą”. Ale dopiero wyzwolenie naszych krajów z hitlerowskiej niewoli przez Armię Radziecką, obalenie władzy obszarników i kapitalistów, wejście na drogę budownictwa socjalizmu pozwoliło przekształcić naszą starą przyjaźń w stałą

współpracę i wzajemną pomoc naszych narodów, w walce o lepszą przyszłość, pokój i socjalizm.

Nowe stosunki, jakie ukształtowały się pomiędzy naszymi narodami, jak i pomiędzy wszystkimi narodami wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki — stanowią nowy typ stosunków międzynarodowych, dotąd w historii nie znany. Te stosunki przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczyniają się do szybszego rozwoju krajów naszego obozu i ułatwiają ich budownictwo socjalistyczne.

Stosunki nasze stanowią jaskrawy kontrast z obrazem panującym w obozie imperialistycznym. Tam tak zwana „współpraca” oznacza brutalny dyktando, deptanie żywotnych interesów narodów i ich suwerenności, bezczelną ingerencję w sprawy wewnętrzne, podkopywanie i rujnowanie gospodarki słabszego partnera. U nas, w naszym obozie, współpraca wolnych i suwerennych narodów służy rozkwitowi i szczęściu tych narodów. Dlatego też nowy typ stosunków międzynarodowych jest wielką zdobyczą całej ludzkości i wskazuje wszystkim narodom świata drogę pokoju i przyjaźni.

Naród polski, który poniósł tak ciężkie ofiary w czasie okupacji hitlerowskiej, jednomyślnie popiera wysiłki Związku Radzieckiego na Berlińskiej i Genewskiej Konferencji — skierowane ku

zabezpieczeniu pokoju w Europie i Azji.

Zdajemy sobie sprawę, że podlegające wojenni, z koloniami rządzącymi USA na czele, snują plany nowych awantur i agresji i nie chcą dopuścić do utrwalenia pokojowych stosunków na świecie.

Napady na polskie statki handlowe bandytów czang-kaiszekowskich dokonane na rozkaz amerykańskich podległych wojennych są jeszcze jednym przykładem świadczącym, że wrogowie pokoju będą jątrzyć i wytwarzać punkty zapalne, aby nie dopuścić do normalizacji stosunków między narodami.

Nie ulega wątpliwości, że walka mas pracujących w krajach kapitalistycznych, walka wyzwolenia narodów kolonialnych i wysiłki naszego obozu pokoju i socjalizmu okazały się silniejsze niż zbrodnicze intrzygi podległych wojennych i pokrzyżują ich agresywne plany.

Towarzysze!

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który obradował w marcu w Warszawie dokonał podsumowania naszych dotychczasowych osiągnięć na polu budownictwa socjalistycznego i wytyczył drogi przyszłego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w naszym kraju.

Polska z kraju rolniczo-surowcowego przekształca się w kraj przemysłowy o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym. W wyniku ofiarnej pracy naszego narodu i przyjaźni polskiej pomocy Związku Radzieckiego zbudowaliśmy wielki przemysł, a produkcja przemysłowa w 1953 r. była 3,8 razy większa niż w roku 1938 — ostatnim roku przedwojennym, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 4,8 razy większa.

II Zjazd postawił przed naszą partią i całym narodem zadanie, aby maksymalnie zwiększyć produkcję rolną, przyspieszyć wzrost produkcji artykułów masowego spożycia, zmoczyć budownictwo mieszkaniowe i kulturalne i w ten sposób podnieść stopę życiową mas pracujących miast i wsi.

Pogłębiając i zacieśniając sojusz robotniczo-chłopski partia nasza prowadzi naród polski do realizacji tych zadań, aby umocnić jeszcze bardziej naszą Ojczyznę — ognisko wielkiego obozu socjalizmu.

Jesteśmy przekonani, iż użbrojeni w zwycięską naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina i czerpiąc ze skarbnicy bogatych doświadczeń sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która jest dla nas wzorem i nauczycielem, — sprostać tym doniosłym zadaniom, które postawił przed nami II Zjazd naszej partii.

Towarzysze!

Delegacja nasza z wielkim zainteresowaniem śledzić będzie obrady Waszego Zjazdu, aby przekazać naszej partii i polskim masom pracującym Wasze osiągnięcia i doświadczenia Waszej pracy i walki. Wzajemna wymiana naszych doświadczeń jest jednym ze źródeł naszej siły i naszych sukcesów.

Zyczymy Waszej partii i całemu narodowi węgierskiemu jak największych sukcesów w budowie socjalistycznej ojczyzny.

Niech żyje Węgierska Partia Pracująca!

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego z narodem węgierskim!

Niech żyje ostoja pokoju i niepodległości naszych narodów — wielki Związek Radziecki!

Sesja jubileuszowa Rady Najwyższej RFSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

największego geniusza ludzkości — Włodzimierza Iljicza Lenina, proletariat rosyjski zespółł masy pracujące Rosji i poprowadził je do zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W tej bohaterskiej walce brał czynny udział proletariat ukraiński — jeden z największych i najbardziej bojowych oddziałów klasy robotniczej Rosji. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej wyzwoliło na zawsze narody naszego kraju z ucisku społecznego i narodowego, stworzyło fundament niezłomnej przyjaźni narodów, ich ścisłej współpracy i wzajemnej pomocy w budowie społeczeństwa komunistycznego.

Naród rosyjski, wierny ideom leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, udzielił hojnej pomocy wszystkim narodom ZSRR w utworzeniu i umocnieniu ich państwowości, w rozwoju ekonomicznej i kultury.

W sojuszu z wielkim narodem rosyjskim, w zgodnej rodzinie narodów potężnego Związku Radzieckiego naród ukraiński urzeczywistnił swe odwieczne marzenie o zjednoczeniu wszystkich ziem ukraińskich w jednolitym, ukraińskim państwie radzieckim. Ukraina stała się jedną z przodujących republik radzieckich — krajem węgla i stali, potężnym przemysłu maszynowego, jednym z największych spichlerzy Związku Radzieckiego, jednym z największych państw Europy.

W wyniku zwycięstwa socjalizmu, przyjaźni narodów naszego kraju stała się potężną, niepokonaną siłą. Przyjaźń ta zacieśniała się jeszcze bardziej i zahartowała w ogniu wielkiej wojny narodowej. Nie zgasiła nigdy płomieni chwały bohaterskich czynów narodu rosyjskiego. Jego bezprzykładne męstwo i wytrwałość w

obronie ojczyzny socjalistycznej, jego niespotykane w dziejach bohaterstwo na froncie i ofiarna praca na zapleczu przyniosły mu sławę wybitnego narodu.

Wspaniałe osiągnięcia narodu rosyjskiego w dziedzinie rozwoju gospodarki i kultury wzbudzają uczucie dumy w sercach wszystkich narodów radzieckich. Wzrastający z każdym dniem potencjał przemysłowy Moskwy i Leningradu, Uralu i Połwoła, Syberii i Dalekiego Wschodu, rozwijające się rolnictwo socjalistyczne Federacji Rosyjskiej są dla nas dziś w tych pamiętnych dniach, ucieleśnieniem potęgi naszej ojczyzny socjalistycznej, kroczącej ku komunizmowi.

Wielkie osiągnięcia narodu rosyjskiego i narodu ukraińskiego oraz wszystkich narodów Związku Radzieckiego, ściśle zespolonych wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego, stanowią dla mas pracujących całego świata natchnienie w ich walce o wyzwolenie spod jarzma niewoli kapitalistycznej, napawają je pewnością w zwycięstwo sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Nierozważna przyjaźń narodu rosyjskiego i ukraińskiego oraz wszystkich narodów ZSRR, scementowana krwią przelaną w walce przeciwko wspólnym wrogom i twórczą pracą oraz pomocą wzajemną, stanowi największą zdobycz naszego kraju, jest zwycięstwą siły w walce o komunizm.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego są przekonane, że naród rosyjski i wszystkie narody Federacji Rosyjskiej będą również nadal umacniały nieustannie potęgę naszej okrytej chwałą Ojczyzny, że poświęcą wszystkie swe siły, swą energię i inkietywę sprawie dalszego rozwoju ciężkiego przemysłu, potężnego rozwoju

rolnictwa i produkcji artykułów powszechnego użytku, stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Niech żyje Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka!

Niech żyje wieczna nierozważna przyjaźń narodu rosyjskiego i ukraińskiego oraz wszystkich narodów naszego kraju!

Niech żyje i rozkwita nasza okryta chwałą Ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — nie wzruszona ostoja pokoju na całym świecie! Pod sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, pod kierownictwem Partii Komunistycznej naprzód do zwycięstwa komunizmu!

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Rada Ministrów ZSRR
Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Uczestnicy sesji z uwagą wysłuchali serdecznych słów podziwiania przesłanego masom pracującym RFSRR.

Obchodzony referat o 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją wygłosił przewodniczący Rady Ministrów RFSRR — A. M. Pużanow.

Obecni na sali deputowani i goście powitali uczynnymi oklaskami słowa mówcy, gdy stwierdził on, że nie ma na świecie siły, która byłaby zdolna cofnąć kolo historii i zachwiać sojusz narodu rosyjskiego i ukraińskiego, sojusz wszystkich narodów wolnego Kraju Rad.

Uczestnicy sesji jubileuszowej z ogromnym entuzjazmem uchwalili tekst pisma powitalnego do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Z kolei wywodził przemówienie przewodniczący delegacji ukraińskiej, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy A. I. Kirilenko.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji Samu Polskiej Przewodniczącej Ludowej Jan Dembowska.

Na sesji jubileuszowej przemawiali także: przewodniczący delegacji Białorusi, Uzbekistanu, Kazachstanu, Gruzji, Mołdawii i innych bratnich republik.

Uczestnicy sesji uchwalili jednomyślnie tekst pisma powitalnego do narodu ukraińskiego.

TYDZIEŃ na świecie

„Uważam za prawdopodobne, że rozmowy w Genewie w ciągu tygodnia lub dwóch będą decydujące” — oświadczył minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Eden, powracając do Genewy po jednolitym pobycie w Anglii. Podobną opinię wyraża przeważająca część prasy światowej.

Jakie były najważniejsze wydarzenia ubiegłego tygodnia?

NIEODPARTA LOGIKA

Jeśli chodzi o sprawę koreańską, to wydarzeniem tym były propozycje, które zgłosił przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — minister Czou En-lai i na które wyraziła zgodę delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Dotyczy one sprawy powierzenia Komisji Państw Neutralnych kontroli nad wyborami ogólnokoreańskimi, których organizacja i przeprowadzenie spoczywać mają w ręku narodu koreańskiego. Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa zachodnie, które uparczywie domagały się, by kontrolę nad wyborami przekazało ONZ, będą starały się wszelkimi sposobami przeciwstawić się nowej propozycji chińskiej. Ale zadanie będą miały bardzo trudne, zwąszy, że dla każdego logicznie myślącego człowieka kontrolę nad wyborami sprawować może jedynie neutralna organizacja. A jak wiadomo — Organizacji Narodów Zjednoczonych, pod której szyldem dokonano została agresja w Korei, pod której flagą napastnicze wojska amerykańskie razili ludność koreańską, nie można w sprawie koreańskiej uznać za neutralną.

Jeśli chodzi o zagadnienie przywrócenia pokoju w Indochinach, to bardzo poważnym krokiem naprzód są propozycje przedstawicieli Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, który wezwał do zupełnego i jednoczesnego przerwania działań wojennych w całych Indochinach. Równocześnie wysunęła została koncepcja bezpośredniego nawiązania kontaktu między oboma stronami zarówno w Genewie, jak i w samych Indochinach.

I znów propozycje te, nacechowane konkretnością, swoją logiką biją tych, którzy chcieliby im się przeciwstawić. Jest bowiem rzeczą jasną, iż łatwiej osiągnąć porozumienie, gdy ułmkną armaty. Tak jak jest rzeczą jasną, iż stronom walczącym w pewnych sprawach łatwiej dogadać się w bezpośrednich rozmowach. Zresztą już w sprawie ewakuacji rannych jeńców z Dien Bien Fu nastąpiło takie nawiązanie bezpośredniego kontaktu.

A DULLES NAŁAD BRUŹDZI

Waszyngton nie kryje swego niezadowolenia z przebiegu obrad Konferencji Genewskiej, nie kryje swego dążenia do uniemożliwienia osiągnięcia porozumienia. Temu celowi służą gorące wysiłki, zmierzające do zmontowania agresywnego bloku w południowo-wschodniej Azji. Temu celowi służą przygotowania delegacji amerykańskiej do zerwania obrad w sprawie Korei. Temu celowi służą buńczuczne, wojownicze wystąpienia Dullesa i innych polityków amerykańskich. Temu celowi służą podróże amerykańskich komwojażerów agresji — generała Van Fleeta i sekretarza obrony USA, Wilsona, którzy na trasie Korea południowa — Tajwan — Filipiny przeprowadzają rozmowy z amerykańskimi marionetkami.

Pełna rezerwa postawa rządu brytyjskiego wobec awanturnych planów amerykańskich w Azji oraz wręcz wrogi stanowisko wobec tych planów ze strony burżuazyjnych rządów Indii, Góndonezji, Birmy i Ceylonu wiele napsuły krwi Dullesowi. Gorące poszukiwanie sojuszników — oto problem, któremu pan Dulles poświęca w chwili obecnej maksimum energii. A że z tymi sojusznikami nie musi być najlepiej, wymownie świadczą fakt kłótni między Waszyngtonem a osobą cesarza Abisynii — Haile Selassie. Jak wynika z doniesień waszyngtońskich korespondentów dziennika egipskiego „El Ahran” — w planach dullesowskich Abisynia spełniać ma rolę „głównego bazy” montowanego przez USA bloku wojskowego, obejmującego obszar od Kanatu Sueskiego do Ceylonu.

No cóż, na bezrybiu i rak ryba. Ale swoją drogą mała Abisynia to nie 300-milionowa Indie. I nikt sobie w świecie imperialistycznym nie robi specjalnych złudzeń co do wartości, co do siły montowanego bloku. Znajduje to potwierdzenie na łamach większości prasy zachodnio-europejskiej. Wymienimy chociażby dziennik angielski „Glasgow Herald”, stwierdzający, że „system obrony południowo-wschodniej Azji pozostaje dotychczas jedynie na papierze”.

MINĘŁY DWA LATA

W jednym z opublikowanych ostatnio artykułów znany reaktor publicysta amerykański, Walter Lippman, szukając przyczyn niepowodzenia amerykańskiej dyplomacji w Azji pisał, że „błędem było, iż twarde fakty nie zostały uznane”. Czy tylko w Azji? Nie, nie tylko.

Pewna rocznica, która minęła przed paroma dniami, winna być dla amerykańskich rzeszników „polityki siły” nauką, że również zamykanie oczu na rzeczywistość w Europie powoduje dla amerykańskiej dyplomacji równie opłakane skutki co i w Azji. Chodzi o drugą rocznicę podpisania w Paryżu układu o „europejskiej współpracy obronnej”, który miał wejść w życie do końca 1952 roku po przyjęciu go przez parlamenty sześciu zainteresowanych krajów.

Układ ten stał się kamieniem węgielnym polityki amerykańskiej w Europie. Ale od jego podpisania minęły dwa lata, a...

Zamiast komentarza posłużmy się wiadomością, która ukazała się w prasie właśnie w dniu rocznicy. „26 maja br. komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego 28 głosami przeciwko 8 przy 7 wstrzymujących się postanowiła odstąpić na czas późniejszy głosowanie nad sprawą ratyfikacji układu o „armii europejskiej” — brzmi ta wiadomość. Tak jest we Francji. We Włoszech podobnie. A więc po dwóch latach autorzy tego układu są co najmniej podobnie odlegli od jego urzeczywistnienia, jak w chwili jego podpisania.

WALKA TRWA

Czy znaczy to, że przeciwnicy „armii europejskiej”, że przeciwnicy awanturniczej polityki USA w Azji mogą uznać, że walka jest skończona? Rzecz jasna, że takie rozumowanie byłoby głęboko niestusne, byłoby groźne. Walka trwa. Awanturnicy wojenni nie złożyli broni. Dlatego to tak wielkie znaczenie miały odbyte w Berlinie obrady Światowej Rady Pokoju, poświęcone sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz bezpieczeństwa narodów. W ogłoszonym w Berlinie przemówieniu przedstawiciel Polski wielki pisarz Jarosław Iwaszkiewicz wskazał, że walka przeciwko „armii europejskiej” jest jednocześnie walką o układ zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, jest walką o Europę, o jej cywilizację i kulturę.

T. G.

To nie jest kłótnia Józka z Kazikiem

Stary Krasucki z Hawryłek siał łubin na opuszczonej ziemi. Wiele takich poletek leży w wąskim klinie wbijającym się między Hawryłki, Wiercień i Olszewo. Krasucki, stary gospodarz, nie może spokojnie patrzeć na takie marnotrawienie ziemi. Tyle mogłoby być chleba, tyle chleba... A tu ziemia leży z roku na rok, nikt jej nie uprawia.

Tylko, że nie z każdym polem jest tak, jak z tym, które uprawia Krasucki. Większość tej opuszczonej ziemi należy do Józefa Olszewskiego z Wiercień.

KULACKIE KOMBINACJE

Krasucki rozumie to mniej więcej tak: Pokiódli się Józef Olszewski ze swoim bratem Kazikiem. Pokiódli się o ziemię, o dachy domów. Ot, taka zwyczajna sprawa, jak to na wsi. Nie zrobił stary testamentu, a Józef jest pieńniacz. I kłóca się bracia. Przez to Józef ziemi nie uprawia, tylko te parę hektarów, które odebrał ludzom...

Ale Adolf Wierciński, członek ZSL, prezes miejscowego koła ZSCh i jeden z członków niedawno powstałego komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej, rozumie inaczej. Po prostu Olszewski, to kula. Stary miał 24 ha i jeszcze jak żył rozpiął tę ziemię na siebie, córkę i jednego syna. Żeby podatków mniej płać. Tylko, że ziemi ciągle mu było mało.

A później z tą ziemią to było tak: Wierciński uprawiał 5 hektarów przez 15 lat. Była to ziemia jego dawno zmarłej kuzynki. Niedawno zabrał tę ziemię jej mąż, Antoni Siklicki z Ja-

sonówki w pow. siemiatyckim. Ze zabrał — to trudno, jego własność. Ale dziwne, że natychmiast puścił ją w dzierżawę właśnie Józefowi Olszewskiemu. Teraz Olszewski ma z tego potrojną korzyść: Po pierwsze — uprawia te 5 ha i z tego żyje, a własną ziemię puszcza odlogiem, żeby szkodzić państwu, żeby wies mniej produkowała artykułów rolnych. Po drugie — nie zwiększył swego stanu posiadania, a dochody z 5 ha czerpie. Po trzecie — był na tyle bezczelny (a Prezydium GRN w Bockach na tyle mało czujne), że zawarł z Prezydium umowę na... likwidację 5 hektarów odlogów. (Właśnie tej samej ziemi uprawianej przecież przedtem przez Wiercińskiego).

„METODY...”

W Bockach był przed wojną dziedzic, Makowiecki. Pan — jak mówiono w Bielsku — całą gębą. Mało z kim rozmawiał, mało komu na „dzień dobry” odpowiadział. Biedoty to w ogóle nie dostrzegał. Harowało na Makowieckiego wielu ludzi z okolicznych wsi. Od świtu do nocy za nędzne grosze.

A ci, co do dworu iść nie chcieli, ale bieda im do okien zaglądała, wpadali w szpony pomniejszych wyzyskiwaczy, takich Olszewskich. Cała rodzina Brzezińskich (miał 11 ha lichej ziemi, gąb do wyżywienia dużo) pracowała rok w rok na polach Olszewskiego. I to jeszcze do tego Olszewski mienił się ich serdecznym przyjacielem, niemal dobroczyńcą...

Gdy powstała władza ludowa, gdy precz przepędzono Makowieckich, a kula-

kom coraz trudniej było wyzyskiwać, jakoś szybko porozumieli się różni Makowieccy z różnymi Olszewskimi. Synalek dziedzica z



Adolf Wierciński
(Fot. „Gazeta” — J. Dz.)

Bodak poszedł do bandy, by mordować z za węgla ludzi oddanych nowej sprawie, a kulacy żywili go i wspomagali.

Miał pretensję Olszewski do Wiercińskiego, o! miał. Za to, że nowego życia chce na wsi. Za to, że demaskuje kulackich wyzyskiwaczy. I tak się to niby przypadkowo złożyło, że przyszedł nocą Makowiecki ze swoją bandą, poblił Wiercińskiego i obrabował.

Nie ma już dość dawno Makowieckiego. Ludowa służba bezpieczeństwa skutecznie obroniła Wiercińskich przed bandytami. Ale Olszewski jeszcze nie ustąpił. Ostatni jego „występ” to kradzież ziemi. Wieleśkie mu aktywiście, biedakowi Głowackiemu, poprzysuwał paliki graniczne na miedzy. Oczywiście na swoją korzyść. Ale Głowacki się nie przelał. Odebrał swoje. Tylko, że Olszewski nadal krzyczy po wsi, że on jest pan, bo bogaty, że robi, co chce...

Nie bardzo to tak co prawda wychodzi, ale w każdym razie biedota z Wiercień i Hawryłek i z pobliskiego Olszewa ma go już wyżej dziurkę w nosie. I może stąd właśnie pierwsza myśl o spółdzielni produkcyjnej. Bo w kolektywie zawsze łatwiej. I kolektyw zawsze mocniejszy.

POMÓC BIEDOCIE

Otóż i cała prawda. Czy dziwić się można, że Olszewski dewastuje gospodarstwo, że ziemię puszcza odlogiem? Rację ma Krasu-

cki, że to marnotrawstwo. Ale po stokroć więcej racji ma Wierciński, mówiąc, że Olszewski to kula. W tym jednym słowie mieści się całe określenie podstępnej wrogi, cała nienawiść nagromadzona latami za wyzysk i poniewierkę.

To nie jest kłótnia Józka z Kazikiem. To jest metoda podstępnej walki wroga. I jak do wroga trzeba się odnosić, do takich Olszewskich.

I trzeba pomóc miejscowej biedocie. Pomóc w jej dążeniu do spółdzielni. Ta pomoc, to nie innego jak ukrócenie kulackich kombinacji, kulackiego szantażu. Nie ma takiego termometru, którym można by zmierzyć, na ile szkodzi Olszewski sprawie spółdzielni w Wiercień. Niewątpliwie — szkodzi w miarę wszystkich swoich sił. I tymi machinacjami z ziemią, i szantażem.

Spółdzielnia w Wiercień powstała. Ale najpierw trzeba odizolować wroga twardym jak stal murem.

E. GR.

Nowe grupy kołne w powiatach Kolno i Siemiatyckie

Mając na uwadze jak największe rozszerzenie bazy państwowej dla dalszego rozwoju hodowli, chłopów indywidualnych i spółdzielcy wywodzącej się z białostockiego organizują grupy kołne, które korzystać będą z zasobnych w trawę łąk w północnych powiatach naszego województwa i w województwie olsztyńskim.

Ostatnio napłynęły nowe zgłoszenia grup kołnych z powiatów siemiatyckiego i kolneńskiego.

W powiecie siemiatyckim 10-osobowa grupa kołna członków spółdzielni produkcyjnej z Targowisk dokona zbioru siana na obszarze 7 hektarów.

W powiecie kolneńskim kilkunastoosobowe grupy kołne utworzyli spółdzielcy z Czernie, Korzeniowych, Grabowa i Chmielewa. Każda z tych grup dokona sianokosów na obszarze 15-hektarowym — w powiecie piskim w województwie olsztyńskim.

W powiecie bielskim utworzono jeszcze dwie nowe grupy kołne. Zorganizowali je indywidualni chłop z gromad Zubowo i Ogrodniki, którzy dokonają sprzetu siana ogółem na 14 hektarach. (HK)

O zasadach życia partyjnego

W duchu komunistycznej skromności

Był skromny, bezpośredni... — niezmiennie przewija się przez karty wspomnień o najwybitniejszych działaczach ruchu robotniczego, bohaterach rewolucji.

— Jest taki prosty i ludzki... — słyszy się dziś pełną uznania i sympatii opinię o wielu najlepszych towarzyszach partyjnych, przedownikach pracy, politycznych kierownikach fabryk i gromad.

Ta komunistyczna skromność wiąże się nierozdzielnie z całą postawą dobrego partyjnika, wypływa z podstawowych zasad nauki marksizmu-leninizmu, z podstawowych norm życia partyjnego.

Statut naszej partii nakazuje „walczyć z samozadowoleniem, samochwalstwem i upajaniem się sukcesami”.

Prawdziwy komunist nigdy nie wynosił się ponad innych, samokrytycznie odnosił się do własnej pracy, dostrzegał popełnione w niej błędy. Przysłuchuje się głosom mas, chce i umie się od nich uczyć, żyje zyciem załogi czy wsi, zna jego problemy, radości i bolączki. Jest on zawsze głęboko ludzki.

BYWA TEŻ INACZEJ

Wiemy jednak, że czasami bywa zupełnie inaczej. Członek partii odgrada się od mas niepartyjnych pycha, czuje się wyższy od innych.

Oto dyktarz, nieprześcigniony w pokrzykiwaniu na podwładnych — w ten sposób tuszuje brak autorytetu,

jakiego nie zdołał sobie wyrobić. Oto znów sekretarz chorobliwie uczulony na najbardziej nawet nieśmiałą krytykę. Oto inny celuje w podnoszeniu wrzawy i zgłębku wokół swych wyolbrzymionych sukcesów — w skrytości ducha jest głęboko przekonany, że już dawno należy mu się pomnik.

Jakie są źródła takiej postawy? Zawsze te same i tak samo groźne — oderwanie od mas, krótkowzroczność polityczna.

A oderwać się od mas — to to samo, co dać się rozbroić. Bo przecież siła partii tkwi w więzi z masami. Partia — przywódca i nauczyciel mas — sama stale wzbogaca się ich doświadczeniem. Członek partii oddzielony od mas wyimaginowaną wyższością i nieomylnością przeradza się w biurokrata. Bez względu na to, czy siedzi za biurkiem w urzędzie, czy pracuje w fabryce, czy PGR. Nie ma wtedy mowy o prowadzeniu mas, o budowaniu ich twórczej inicjatywy, uogólnianiu ich doświadczeń. I nie ma wtedy mowy o przewidywaniu błędów i pokonywaniu trudności — nic tak bowiem nie obojędlnia i nie demobilizuje, jak samozadowolenie.

Wyobraźmy sobie na przykład organizację partyjną, w której pracę polityczną zastępuje się administrowaniem, organizacją, w której łamie się demokrację wewnątrzpartyjną i tłumi krytykę. Czy można się dziwić, że dostrzeżemy tam wiele przejawów

pychy i niechęci się ze zdaniem ogółu, że rozpoznamy niemało symptomów zarozumiałstwa i dygnitarstwa?

Rzecz jasna, że skrajnie wykorzystuje to wróg. Ze złośliwą satysfakcją powołuje się na takich właśnie chorujących na pyszałkowatość i chełpliwość członków partii, z obłudną życzliwością doradza i przestrzega: lepiej z takim nie zaczynać, to partyjniaki! Za wszelką cenę usiłuje zatruć ludzi nieufnością do partii.

POWSTAJE W PRACY

Skromność, prostota — te decydujące cechy dla komunisty, jako dla kierownika mas, powstają i doskonalą się w toku pracy, nauki i walki.

Toteż nie wolno liczyć tylko na to, że niektórzy towarzysze już „z natury” są skromni, że odznaczają się „wrodzonym”, pełnym prostoty taktem postępowania. Nie można się tym zadowalać. Należy świadomie, planowo i konsekwentnie wychowywać kadry partyjne w duchu komunistycznej skromności. Stworzyć atmosferę i warunki najbardziej jej rozwojowi sprzyjające.

Bez stałego pogłębiania wiedzy ideologicznej, bez kontroli wykonania powierzonych zadań, bez krytyki i samokrytyki każdy członek partii może się stać pyszałkiem nie liczącym się ze zdaniem innych, może się stać ślepcem oderwanym od mas.

Możliwość tego niebezpieczeństwa powinna być dla wszystkich naszych organizacji i instancji partyjnych przypomnieniem o obowiązku wychowywania członków partii w duchu komunistycznej skromności.

Konkurs hodowlany sprawą całej wsi

Dużą rolę w podniesieniu produkcji roślinnej, a w szczególności hodowlanej, odgrywa wciągnięcie do współzawodniczenia o lepsze wyniki gospodarcze milionowych rzesz kobiet wiejskich, na których barkach należy mały z reguły spoczywa główny ciężar prac hodowlanych w gospodarstwie. A właśnie konkurs hodowlany pozwala wciągnąć do pracy nad szybkim rozwojem hodowli olbrzymią liczbę kobiet wiejskich.



PGR Marianowa powiatu tomazowskiego prowadzi hodowlę krow rasowych. Obecnie ferma ta liczy ok. 1.500 sztuk krow i 4.000 kurcząt, która wyległy się w inkubatorze fermy.

NA ZDJĘCIU: kleronicka ferma drobiu Helena Opala — absolwentka Liceum Hodowli Drobnej w Inowrocławiu. (GAP. — fot. Zygm. Wdowiński)

Konkurs znalazł szerokie poparcie wśród tysięcy członków kół gospodyń wiejskich, a także wśród kobiet niezorganizowanych. Dowodzi tego liczba 522.283 kobiet biorących udział w tegorocznym konkursie hodowlanym.

Jak poważną rolę gospodarczą spełniają konkursy hodowlane, jak wielkie rezerwy wyzwalają na wsi, świadczą cyfry zobowiązań. I tak w skali krajowej uczestniczki tegorocznego konkursu postanowiły podnieść pogłowie bydła o 825.669 sztuk, trzody chlewnej o 538.390 sztuk, owiec o 136.087 sztuk, drobiu o 4.278.333 sztuki i królików o 259.432 sztuki. Z tego w naszym województwie o 23.772 sztuki bydła, o 26.082 sztuki trzody chlewnej, o 13.063 szt. owiec, o 145.911 szt. drobiu i o 2.380 szt. królików.

Konkurs hodowlany ma nie tylko na celu zwiększenie ilości pogłowia, ale i poprawienie jakości i rasy hodowanego inwentarza, poprawienie jego wydaj-

ności oraz zwiększenie w gospodarstwie indywidualnej stada podstawowego, a więc krow, macior i owiec, co jest zasadniczą bazą dla dalszego rozwijania i rozszerzania hodowli.

Te ambitne, o wielkim znaczeniu gospodarczym zobowiązania uczestniczek konkursu hodowlanego w roku bieżącym, przyniosą odpowiednie wyniki pod warunkiem udzielenia im wszechstronnej pomocy w zapoznaniu się z nowymi zdobyczami agrotechniki, nowymi metodami pracy w hodowli. Pomoc tę zapewnić powinni uczestniczkom konkursu fachowcy służby zootechnicznej i weterynaryjnej, rad narodowych, ZSCh, instytucji gospodarczych, szkół rolniczych, zakładów doświadczalnych, instytucji naukowych itp.

Służba rolna i fachowcy zootechniczni służą również pomocą w organizowaniu pokazów o racjonalnym żywieniu, prawidłowym dojeniu czy też przygotowaniu bazy paszowej.

Wśród uczestniczek konkursu wyczuwa się dużo chęci do pogłębiania wiedzy rolniczej. Wiele zespołów konkursowych prowadzi samorządnie samokształcenie, dyskutując nad przeczytanymi mi wspólnie książkami rolniczymi czy artykułami w czasopiśmie rolniczych.

W naszym województwie mamy 482 takie zespoły. Bierz w

nich udział 6488 kobiet wiejskich. Wiele z zespołów — na przykład w Gródku, Turoni-Kościele, Dobryniowie, Górkach-Sypniewie — znane są ze swej pracy daleko poza zasięgiem swych gmin.

Konkurs hodowlany jest sprawą ważną nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, ale i politycznego. Przecież uczestniczące w nim kobiety pracujące w zespołach, uczą się zasad kolektywnej pracy — lepiej szacują doceniać i rozumieć znaczenie kolektywu, a to przecież jest też jednym z pomostów do przechodzenia na tory zespółowego gospodarstwa w rolnictwie.

Poza fachowcami więc konieczna i potrzebna jest również pomoc aktywno politycznego i społecznego, szczególnie młodzieży zetempowskiej, która dużo mogłaby pomóc w organizowaniu samokształcenia czy wieczorów dyskusyjnych, pokazów a nawet w robleniu notatek przez uczestniczki konkursu. Miejsce dla zainteresowania się konkursem hodowlanym znalazł również komitet powiatowy naszej partii i poświęcił mu więcej uwagi. Konkurs bowiem jest ważnym czynnikiem w walce o wykonanie wskazań M Zjazdu, ważnym czynnikiem nieustannego przekształcania życia gospodarczego i politycznego pracującej wsi.

IRENA DOMACH

Chłopi z gromady Stryki współzawodniczą w dostawach mleka

W realizacji obowiązków dostaw mleka w powiecie białskim przoduje gromada Stryki, gm. Augustowo. Plany miesięczne wykonuje w 150 procentach, a w okresie do maja br. chłopci tej gromady dostarczyli 13.971 litrów mleka. Natomiast w maju dostarczają codziennie po 500 litrów.

Gromada Stryki liczy 80 gospodarstw. Chłopi tej gromady wprowadzili pomiędzy sobą współzawodnictwo indywidualne. Od początku roku współzawodniczą ze sobą na przykład chłopci średniorolni Jakub Dębowski i Aleksander Syczewski, dostarczając dziennie przeciętnie po 18 litrów i obaj mają już na swym koncie po 2000 litrów mleka.

Natomiast Gierasim Korzdukiewicz, posiadający 2 krowy dojne, mleka nie dostawia, a z roku ubiegłego ma zaległości 581 litrów. W roku bieżącym plan jego wynosi 951 litrów, ale Korzdukiewicz dostarczył dotychczas zaledwie 112 litrów.

Są i takie gromady, w których chłopci w ogóle nie posuwają się do wykonywania swych obowiązków wobec państwa. Do nich należy gro-

mada Niewino-Kamieńskie, która ma plan roczny 6462 litrów, a dotychczas zaledwie dwaj gospodarze Czesław i Razimierz Niewiński dostarczyli 100 litrów.

Zdarza się też nieraz, że jak np. w gromadzie Bańki wiele gospodarstw większych nie otrzymało nakazów na dostawę mleka. W tychże Bańkach Wiktor Makowiecki oraz Stanisław i Ludwik

Niewiński nie mają wymiaru za grunta użytkowane w gromadzie Augustowo i Orzechowicze. A gromada Bańki wykonała plan roczny dotychczas zaledwie w 10 procentach.

Gminna Delegatura MS w Augustowie winna jak najszybciej dokonać wymiaru dla chłopów, którzy dotychczas nie posiadają nakazów.

P. ZINKIEWICZ

Książka o sojuszu robotniczo-chłopskim

Trzecie wydanie pracy Instytutu Ekonomiki Rolnej „Wies w liczbach” ukazuje się w momencie, gdy po IX Plenum KC PZPR i II Zjeździe naszej partii sprawa rozwoju rolnictwa postawiona została w centrum uwagi całego narodu. Tym ważniejszym wydarzeniem staje się nowe, bardziej wszechstronne ujęcie wydanie tej pracy, zawierającej próbę podsumowania osiągnięć wsi w przebiegu okresie.

Suche na pozór, opatrzone zwięzłym komentarzem liczbą zawarte w książce, pokazują żywą treść sojuszu robotniczo-chłopskiego umacniającego się w walce o przeobrażenie ludowo-demokratyczne i socjalistyczne w naszym kraju. Obrazują one też ekonomiczne podstawy walki mas chłopskich w okresie przedwojennym u boku klasy robotniczej przeciwko przeżytkom feudalnym, wykazują wyzysk chłopstwa przez kapitał finansowy oraz koncentrację środków produkcji w rękach kulactwa. Praca więc daje jednocześnie wyraźny obraz stosunków społeczno-ekonomicznych wsi przed wojną.

Umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce o szybsze podniesienie poziomu życia mas pracujących, zwiększenie produkcji rolniej, socjalistyczną przebudowę rolnictwa, wymaga naukowych poznania społeczno-ekonomicznych warunków wsi. Poważną część wyników pracy badawczej w tej dziedzinie w ujęciu najbardziej zwięzłym i dostosowanym do potrzeb naszej praktyki na szerokim froncie walki daje „Wies w liczbach”.

„Wies w liczbach” to praca, która pomaga zrozumieć sens i wzajemne powiązanie czynników oddziaływania na wieś, przekształca-

nia wczorajszej rozdrobnionej, zacofanej, prymitywnej gospodarki rolniej, w gospodarkę nowoczesną i wysokowydajną, w gospodarkę socjalistyczną.

Instytut Ekonomiki Rolnej „Wies w liczbach” w Polsce burzawnie-obszarniczej i w Polsce Ludowej. Wydanie trzecie. Książka i Wiedza, 1954 r. Str. 350.

W spółdzielni produkcyjnej w Sypitkach zwiększa się pogłowie bydła

Spółdzielnia produkcyjna w Sypitkach (powiat elcki) istnieje dopiero od roku, ale już może poszczycić się osiągnięciami w zakresie hodowli bydła. Zależkiem spółdzielczej — dużej w przyszości — hodowli jest 1 krowa, 1 buhaj i 3 cielaki.

Dzięki ofiarnej pracy obywateli spółdzielni Stanisława Grajewskiego, bydlę dobrane przezimowało. Krowy miały fachową opiekę przy cieleniu się, a wszystkie cielęta są zdrowe i dorodne.

Codziennie spółdzielnia dostarcza do mleczarni do 40 litrów mleka o dużej zawartości tłuszczu, przy czym udoje systematycznie się zwiększają. Gdy na przykład w kwietniu dostarczono do mleczarni ogółem 870 litrów mleka, to tylko do połowy maja dostarczono 620 litrów.

Widząc ogromną korzyść jaką daje hodowla, zarząd spółdzielni produkcyjnej w Sypitkach stawia sobie za cel zwiększenie pogłowia. Dla tego celu powiększono w roku bieżącym areal zasiewu roślin pastewnych, a szczególnie buraków pastewnych.

IAN SZELUK
korespondent

Ofensywa przeciwko stoncom

Kwatera główna stoniek założona została na olbrzymim samostwie ziemniaczanym, który szczęśliwie wraz z wieloma innymi przetrwał zimowe mrozy. Przetworzyła również zimę prawie cała armia stonków wraz ze sztabem, wbrew temu, co głupi ludzie opowiadali.

W kwaterze głównej panował nadzwyczajny ruch. Na wszystkie strony wylatywały gońcy, powracali też liczne zwłady, donoszące o ruchach przeciwnika.

Na jednym dużym nie objęzonym liście zebrał się sztab stonków i przeskakiwał wiadomości, który dopiero co powrócił:

— We wsi jest ogromny ruch — mówił wywiadowca — ludzie mają jakieś zebranie. Przyjechał z miasta ich sztabowiec i strasznie im wymyślał za opóźnienie ofensywy przeciwko nam. Jutro podobno mają się brać do niszczenia samostewów, bo tego jeszcze wcale nie robili.

— Będziemy musieli się przemieścić — rzekł głównodowodzący — ale gdzie?

— Najlepiej do poletek chwytynych — rzekł jeden ze sztabowców — dopiero co je przegladaliśmy i to bardzo pobieżnie. Na pewno nie będą tam powtórnie zagładani.

— Nie należy przeciwnika lekceważyć — rzekł poważnie głównodowodzący. — Ale trzeba przyznać, że cała nasza siła i powodzenie w okupowaniu coraz to nowych terenów polega na tym, że nas przeciwnik lekceważy.

— Jego ekscelencja pamięta — zwrócił się do głównodowodzącego jeden ze sztabowców — jak w zeszłym roku założyliśmy kwaterę główną w pomidorach, a ludziom nie przyszło do głowy nas tam szukać.

Tymczasem przyleciał oddział stonków, wysłany przed paru godzinami na zwiad.

— Złe jest ekscelencjo — zawołał podniecony dowódca zwiadu. — Przeciwnik zmobilizował całe masy mężczyzn, kobiet i dzieci i przechodził do ofensywy. Tyrallera idzie w kilku falach. Zajęte są już pola od wschodu i południa. Niszcza wszędzie samostwy i przegladają poletki chwytne. Na podwórzu widziałem gotowe do akcji maszyny do wyrzucania gazów.

W sztabie wybuchł popłoch. Głównodowodzący podniósł się na dwóch nóżkach i gęsto kulując czterema, zaczął mówić:

— Spokój i zimna krew u nas, owadów, to rzecz najważniejsza. Nie takcie przechodziliśmy kłeski. Na szczęście u ludzi wybuchają tylko słomiany ogień. Gdyby byli bardziej wytrwali, na pewno by już nas dawno przebili. Na razie jednak opór się na nie nie zda. Rozkazuję rozwiązać sztab i armię, rozproszyć się i ratować w pojedynkę. Ale jeśli rzeczywiście wezmą się wspólnie i wytrwale za walkę z nami, to — kto wie — mogą nas całkiem zniszczyć.

B.B.



(82)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się zniżyć opór broniących swą wolność Indian — co jest głównym jego celem — zagarnąć jak najwięcej złota.

Gdy pierwszy z tragarzy królewskich, cięty w ramię, przyklął powoli, lektyka zachwiała się i pochyliła. Atahualpa odruchowo chwycił się obu rękami oparcia, ale w tej samej chwili Miguel Estete puścił miecz, który zawiązał na rzemieniu w napiętku, i szybkim jak atak grzechotnika ruchem zerwał z czoła władcy złotą zapinkę z purpurową przepaską. Pióra świętego ptaka zawirowały w powietrzu i padły pod nogi konia.

Rzucił się najbliższy kapłan, aby ratować świętość, ale Miguel ciął go niemal mimochodem w kark, rzucił się Inka Panqui, wódz twierdzy Ollontay, zasłonił sobą pióra, ale wnet skończył pod kopytami.

Straszne świętokradztwo, popełnione przez białego, widzieli Indianie mimo bezprzytomnego przerażenia. Tłum zafalował dwoma nagłymi, instynktownymi rzutami: naprzód, ku lektyce królewskiej, ratować władcę, i w tył, jak najdalej od straszego miejsca, nad którym oczywiście zawiśł gniew bogów.

Runęli w jedyną, wolną jeszcze stronę, gdzie część placu ogradzali wysoki mur z glazów, jak zwykle nie zespalanych żadną zaprawą, tylko ściśle dopasowanych, niemal tworzących jedną całość.

Siła parotysięcznego, oszalełego z przerażenia tłumu była większa niż bezwładna moc zwartych, olbrzymich bloków skalnych. Pierwsze szeregi wśród wycia, jęków, charchczenia, miażdżyły się o mur, pod ścianą urósł nagle wał zatrąconych, zduszonych, konających, ale nawet głasy nie wytrzymały nacisku żywej masy i runęły.

Przez wyłom, dusząc się, depcząc, mordując, wśród jęków, wycia i płaczu rzesza ludzka runęła na pole. Na tłoczących się przed wyłomem natarli z tyłu Hiszpanie mordując, kogo nadążyli, oszaleli od krwi i zapamiętania.

Aż wreszcie Pizarro oprzytomniał nieco, cofnął się i objął wzrokiem plac. Nawet jego doświadczone oko starego żołdaka nie mogło ocenić ilości pomordowanych. Na środku placu, gdzie stała lektyka Atahualpy, teraz obalona i polamana, piętrzyły się całe wzgórza ciał, pod rozwalonym murem była miazga, zwąły rannych i zabitych.

Dojrzał, że brat jego Gonzalo, Pedro de Valdivia i pater de Valverde prowadzą już ku bramie Atahualpę wraz z paru dostojnikami, i uznał, że cel został osiągnięty.

Te tysiące pomordowanych — to przecież dostojnicy, wodzowie, doradcy, najwyżsi kapłani. To głowa państwa. A serce, ton ich król, ujęty.

Skinął ku murowi, skąd Pedro de Candia obserwował walkę, bezczynny już, gdyż w zamieszaniu działa nie mogły strzelać. Długo, przeciągle, triumfując zagrały na murach trąby odwołujące wojsko od krwawego dzieła.

Pizarro wolno jechał przez plac, przyglądając się poległym. Krwawe błoto pryskało wysoko pod kopytami konia, który drżał, rwał się i węszył niespokojnie. Mdy, cłkiwy zapach krwi bił w nozdrza i niemal dusił.

Sekretarz Picado, Juan Pizarro, Diego de Almagro znaleźli się zaraz przy wodzu.

— Patrzcie na te ich zausznice. Toć to majątek. Don Picado zajmie się zebraniem tego. Zapinki z piaszczy, pier-

ścienie, obręcze z ręk i nóg — wszystko do ogólnego podziału.

— Tak będzie, senor namiestniku.

— Bogactwo. Już choćby dlatego warto było wykonać dzisiaj pracę — odezwał się Juan.

Pizarro ostro spojował na brata.

— Ukarałbym tylko obrzydliwych świętokradców, nie zapominaj! A że okazali się potem nieznaczące łupy, to już tylko wola boska.

— Patrzcie, senor, ale te ich romiognięte uszy, to jednak obrzydliwość.

— Orejonel! — zaśmiał się Juan Pizarro, używając po raz pierwszy nazwy, która miała przejść do kronik. — Dziłkusi!

— Ci tam, koło lektyki króla, umierali jednak z godnością — ozwał się milczący do tej pory Diego de Almagro.

— Oślaniali swego władcę sobą do końca.

— Jeden nawet rzucił się zakrywać swym ciałem pióra, które spadły z głowy króla.

Pizarro przypomniał sobie początek rzemi i zwrócił się do swego sekretarza.

— Aha, a Pismo święte? Podniosłeś je, padre, z prochu!

— Nie. — Picado nie zmieszał się. — Jeszcze nie. Ale to nie. Gdyby nawet była na nim krew pogan, to miła jest Bogu taka rzecz i nie brudzi. Boć za karę, za świętokradztwo przelana.

— Hm, nie dojrzałem, oście uczynili, padre, gdy Pismo święte upadło — wtrącił się Almagro. — Rzuciliście się osłaniać?

Sekretarz wodza nie odpowiedział nic, a Pizarro, który widział, jak ksiądz uchodził skulony, tylko się zaśmiał cicho.

(Ciąg dalszy nastąpi)

